URSZULA ZAGÓRA-JONSZTA
Katowice

Istota i źródła wartości w rozumieniu wybranych teorii ekonomicznych. Ekonomia przedklasyczna i klasyczna

Wprowadzenie

Wartość przez wiele wieków stanowiła podstawową kategorię ekonomiczną i oś, wokół której budowano kolejne koncepcje i teorie ekonomiczne. Była już obecna w rozważaniach ekonomicznych filozofów starożytnych. Nadawała sens ludzkiemu działaniu, stanowiąc miernik wysiłku fizycznego i intelektualnego, a także wspólny mianownik wzajemnych relacji wymiennych. We współczesnych podręcznikach z ekonomii próżno jednak szukać tego tematu. Wprawdzie sama kategoria nie zniknęła, jednak nie zgłębia się jej źródeł, nie docieka jej istoty.

Celem artykułu jest interpretacja istoty i źródeł wartości od starożytności przez merkantylizm, fizjokratyzm, do ekonomii klasycznej włącznie.

1. Wartość w ujęciu ekonomii przedklasycznej

Poglądy ekonomiczne zawsze stanowią wytwór określonego miejsca i czasu. A ponieważ świat się zmienia, zmieniają się i teorie, które starają się go opisać. Stawiając więc pytanie o źródło wartości, na przestrzeni dziejów otrzymywano różne odpowiedzi. Już Ksenofont, żyjący na przełomie V i IV wieku p.n.e.

zastanawiał się nad tym, dlaczego kupiec, który nie umie grać, żąda zapłaty za lutnię, przyporządkowując jej jakąś cenę, czyli nadając jej wartość. Arystoteles zastanawiał się nad tym, dlaczego tak pożyteczne, a wręcz niezbędne do życia dobra, jak woda i chleb mają niską wartość, gdy tymczasem klejnoty czy drogie jedwabie, bez których można się obejść, są wiele warte¹. Zastanawiał się też nad tym, dlaczego dobra zaspokajające różne potrzeby wymieniają się w odpowiednim stosunku. Co decyduje o tym, że np. parę sandałów wymienia się na osiem bochenków chleba, czyli osiem bochenków chleba jest warte tyle samo co para sandałów. Odpowiedzi na to nie znalazł, ale problem postawił, który rozwikłała (choć czy na pewno?) dopiero ekonomia subiektywno-marginalistyczna, wprowadzając pojęcie użyteczności i tworząc teorię wymiany.

Przez następne stulecia niewiele się zmieniło w poglądach ekonomicznych. Arystotelesowski system przetrwał w zasadzie, z niewielkimi zmianami, do końca średniowiecza. Wzorujący się na nim główny przedstawiciel myśli kanonistycznej, Tomasz z Akwinu, uznał, że cena sprawiedliwa powinna odzwierciedlać wartość i ekwiwalentność wymiany. W jej skład wchodziła ilość pracy, nakłady rzeczowe oraz ryzyko związane z przewożeniem i składowaniem towarów. Wyrażała więc wewnętrzną wartość dóbr powstałą w produkcji. Za pomocą cen ludzie porównywali dobra i rozwijali wymianę. Cena sprawiedliwa była więc odzwierciedleniem wartości towaru².

Prawdziwą rewolucję w poglądach ekonomicznych przyniosło Odrodzenie. Narodził się system ekonomiczny zwany merkantyлизmem. Odkrycia geograficzne i ich ekonomiczne konsekwencje w postaci napływu kruszców do Europy oraz powstania i grabieży kolonii, rozwoju handlu zamorskiego i nowego systemu wartości preferującego posiadanie zamiast pochodzenia – wszystko to spowodowało konieczność innego spojrzenia na wartość. Poszukując odpowiedzi na pytanie: jak stać się bogatym, upatrywano źródeł wartości w sferze cyrkulacji. Posługując się prostą metodą opisu, merkantyści uznali, że w trakcie przewożenia lub składowania towaru następuje pomnożenie jego wartości, gdyż kupcy odsprzedają go z zyskiem. Handel zagraniczny był zatem wartościotwórczy, ponieważ kupiec sprzedawał towar za granicą drożej, niż nabył go w kraju, pomnażając w ten sposób bogactwo swoje i swojego państwa. Źródłem bogactwa była

¹ J.K. Galbraith, *Ekonomia w perspektywie. Krytyka historyczna*, PWE, Warszawa 1991, s. 23–24.

² E. Lipiński, *Historia powszechnej myśli ekonomicznej do roku 1870*, PWN, Warszawa 1968, s. 42–43.

więc nieekwiwalentna wymiana. Handel wewnętrzny nie powodował przyrostu wartości w skali kraju, ponieważ zarówno akty kupna, jak i sprzedaży dokonywały się na rynku krajowym. Takie rozumowanie prowadziło też do wniosku, że należy jak najwięcej eksportować, a jak najmniej sprowadzać z zagranicy³.

W pierwszym etapie merkantyizmu, zwanym bulionizmem lub monetaryzmem, na czoło wysuwał się postulat dodatniego salda bilansu pieniężnego i aby go osiągnąć, posuwano się do metod administracyjnego przymusu. W wielu krajach obowiązywał zakaz wywozu kruszcu za granicę. Bulionizm stawiał bowiem znak równości między pieniądzem, kruszczem i bogactwem, czyli pojęciami, które utożsamiały wartość. Obok miernika wartości i środka cyrkulacji pieniądź spełniał jeszcze bodaj najważniejszą funkcję – gromadzenia skarbu, czyli tezauryzacyjną. Polityka gospodarcza była zorientowana na możliwie jak największą samowystarczalność kraju.

Drugi etap, zwany merkantyлизmem właściwym lub systemem manufakturowym, koncentrował się na dodatnim saldzie bilansu handlowego. Analiza metod jego powiększania wyznaczała główny kierunek polityki gospodarczej. Najdobitniej jego istotę wyraził angielski merkantylista Thomas Mun w słowach: „Zwykłym przeto środkiem, jakim możemy pomnożyć nasze bogactwo i zapas gotówki, jest handel zagraniczny, w którym musimy zawsze przestrzegać tej zasady: sprzedawać obcym corocznie więcej, niż warte są ich dobra, które my sami spożywamy”⁴. Postulował ograniczenie importu do towarów niezbędnych, których nie można wyprodukować w kraju, oraz do surowców pozwalających na reeksport. Niestety, popełniał ten sam błąd, co większość merkantylistów, twierdząc, że zysk jednego kraju oznacza stratę drugiego. Wymiana handlowa była w takim ujęciu grą o sumie zerowej.

W drugiej połowie XVIII wieku narodził się we Francji fizjokratyzm – pośrednie ogniwo między colbertyzmem (francuska odmiana merkantyizmu) a ekonomią klasyczną. Wielką zasługą tego kierunku było przeniesienie rozważań nad wartością ze sfery cyrkulacji do sfery produkcji. Jego twórca, François Quesnay, uważał, że produkt czysty, inaczej produkt netto, czyli nowo wytworzona wartość, którą dziś nazywamy wartością dodaną, powstaje w rolnictwie,

³ *Merkantylistyczna myśl ekonomiczna w Polsce XVI i XVII wieku. Wybór pism*, Wyboru dokonali J. Górski i E. Lipiński, PWN, Warszawa 1958, s. VII–VIII.

⁴ T. Mun, *Bogactwo Anglii w handlu zagranicznym*, w: *Merkantyлизм i początki szkoły klasycznej. Wybór pism ekonomicznych XVI i XVII wieku*, Wyboru dokonał E. Lipiński, PWN, Warszawa 1958, s. 133.

a konkretnie dzięki pracy na roli. Tylko tu bowiem przyroda współpracuje z człowiekiem i pomnaża efekty jego pracy, dzięki czemu rolnik zbiera wielokrotność tego, co zasiał. Zatem produkt czysty był rezultatem pracy sił przyrody. Tylko współdziałanie ludzkiej pracy z przyrodą pozwalało na powstanie nadwyżki ekonomicznej. Inne formy działalności, jak rzemiosło, handel czy przemysł, były jałowe, nietworzące produktu netto. Za realny kapitał uważał taki, który został zainwestowany w rolnictwo⁵. Odróżniał również wartość użytkową od wartości sprzedażnej (wymiennej), tworzącej bogactwo. Za podstawę tej wartości uważał koszty produkcji⁶. Dalej w swoich rozważaniach posunął się uczeń Quesnaya, Robert Turgot. Twierdził, że „[...] można być bogatym, żyjąc z dochodu od kapitału albo z procentu od wypożyczonych pieniędzy”⁷. Nakłady kapitałowe uważał za potrzebne nie tylko w rolnictwie, lecz także w przemyśle. To doprowadziło go do wniosku, że wszystkie gałęzie gospodarki są produkcyjne. Uważał, że całkowite bogactwo narodu składa się z sumy wszystkich jego bogactw ruchomych, czyli z czystego dochodu pochodzącego z inwestycji pomnożonego przez wskaźnik ceny ziemi. Rozważania fizjokratów wokół wartości ułatwiły klasynom stworzenie dojrzałej teorii wartości opartej na pracy.

2. Wartość w ujęciu Adama Smitha

Druga połowa XVIII wieku charakteryzowała się dynamicznym rozwojem poglądów ekonomicznych, co było związane z rozwojem systemu kapitalistycznego. W Anglii podstawową formą organizacji produkcji stała się manufaktura, pozwalająca na zastosowanie daleko posuniętego podziału pracy, a co za tym idzie – na wzrost wydajności. W ślad za tym najlepiej gospodarczo rozwiniętym krajem podążały pozostałe państwa Europy. Nowe wyzwania w procesie gospodarczym wymusiły nową jego interpretację. Narodziła się ekonomia klasyczna, której ojcem był szkocki filozof i ekonomista Adam Smith. Stworzył teorię ekonomii, w której kategoria wartości zajmowała czołowe miejsce. W swoim głównym dziele, w skrócie zwanym *Bogactwem narodów*, pisał: „Wyraz wartość

⁵ F. Quesnay, *Pisma wybrane*, Wydawnictwo Gebethner i Wolf, Warszawa 1928, s. 121.

⁶ J. Zagórski, *Ekonomia Franciszka Quesnaya*, PWN, Warszawa 1963; U. Zagóra-Jonszta, *Wykłady z historii myśli ekonomicznej*, cz. 1, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Katowicach, Katowice 2005, s. 43–47.

⁷ A.R. Turgot, *O tworzeniu i podziale bogactw*, Wydawnictwo Gebethner i Wolf, Warszawa 1927, s. 33.

[...] ma dwa różne znaczenia: czasem oznacza użyteczność pewnego przedmiotu, czasem zaś możliwość nabycia innych dóbr, jaką daje posiadanie tego przedmiotu. Pierwszą możemy nazwać «wartością użytkową», drugą – «wartością wymienną». Rzeczy, które mają najwyższą wartość użytkową, mają częstokroć nader nieznaczną wartość wymienną albo też jej wcale nie mają i odwrotnie, rzeczy, które mają bardzo wielką wartość wymienną, mają częstokroć nader małą wartość użytkową lub też jej wcale nie mają”⁸. Następnie, ignorując wartość użytkową jako kategorię niemieszczącą się w obszarze zainteresowań ekonomii, skupił się na poszukiwaniu rzeczywistego miernika wartości wymiennej. Starał się odpowiedzieć na następujące pytania: co stanowi rzeczywistą cenę dóbr, z jakich części składa się cena oraz co powoduje odchylenie się ceny rynkowej od naturalnej, czyli od wartości. W dziele Smitha można znaleźć kilka koncepcji wartości, które wzajemnie się wykluczają. Są to dwie koncepcje wartościowe (1, 2), dwie ilościowe (3, 4) oraz jedna kosztowa (5):

- 1) o wartości towaru decydowała ilość pracy potrzebna do jego wytworzenia;
- 2) o wartości towaru decydowała ilość pracy, jaką można było za dany towar nabyć;
- 3) o wartości towaru decydowała ilość innych towarów na rynku;
- 4) o wartości towaru decydowała ilość pieniędzy na rynku;
- 5) o wartości towaru decydowały koszty jego wytworzenia⁹.

Koncepcje ilościowe nie były rozwijane przez następców Smitha, uznano je bowiem, i słusznie, za naiwne¹⁰. Trzy pozostałe miały ciąg dalszy, ponieważ dziewiętnastowieczni kontynuatorzy Smitha posilkowali się w swoich rozważaniach którąś z nich. Przyjmując pracę za główne źródło wartości, Smith rozumiał ją jako pracę w ogóle. Czyli nie tylko praca na roli, jak sądzili fizjokraci, tworzyła nową wartość. *Bogactwo narodów* zaczyna się od stwierdzenia: „Roczna praca każdego narodu jest funduszem, który zaopatruje go we wszystkie rzeczy konieczne i przydatne w życiu, jakie ten naród rocznie konsumuje, a które zawsze stanowią bądź bezpośredni produkt tej pracy, bądź też to, co nabywa za ten produkt od innych narodów”¹¹. Dalej Smith wyjaśniał: „[...] dla osoby, która posiada jakiś towar, a nie zamierza sama go zużyć lub spożyć, lecz chce

⁸ A. Smith, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, t. 1, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 36.

⁹ U. Zagóra-Jonszta, *Wykłady...*, s. 57.

¹⁰ Większość podręczników z historii myśli ekonomicznej w ogóle o nich nie wspomina.

¹¹ A. Smith, *Badania nad naturą...*, s. 3.

go wymienić na inne towary, wartość tego towaru równa jest ilości pracy, jaką pozwala mu ona nabyć lub jaką pozwala mu rozporządzać. Praca przeto stanowi rzeczywisty miernik wartości wymiennej wszelkich towarów”¹².

Te teorie wartościowe dobrze tłumaczyły stosunki przedkapitalistyczne. Trudno było Smithowi zastosować je do gospodarki kapitalistycznej. Prywatna własność środków produkcji wymuszała na cenie uwzględnienie nie tylko płacy, lecz także zysku i renty. Dlatego w dalszej części rozważań Smith rozszerzył źródła wartości o ziemię i kapitał, jako zawłaszczone czynniki produkcji. Wykorzystanie ich w procesie produkcji wymagało wynagrodzenia ich właściciela. Pracę wynagradzano płacą, kapitał zyskiem, a ziemię rentą gruntową. „[...] rzeczywista wartość wszystkich części składowych ceny mierzy się ilością pracy, którą każda z nich może nabyć lub może rozporządzać. Praca nie tylko określa wartość tej części ceny, która przypada na płacę, ale również tej części, która stanowi rentę, jak i tej, która stanowi zysk” – pisał Smith¹³. Jak widać, praca przestała być więc jedynym źródłem wartości. Pojawiła się teoria wartości oparta na kosztach produkcji, co dało asumpt do kolejnej interpretacji wartości¹⁴.

3. Ricardo i Sismondi o wartości

Kolejny z wielkich klasyków – David Ricardo – również uznał rozważania wokół wartości za istotny element swojej teorii. Już w pierwszym rozdziale pracy pisał: „Wartość towaru, to jest ilość jakiegoś innego towaru, który można otrzymać w zamian, zależy od względnej ilości pracy niezbędnej do jego wytworzenia, nie zaś od większego czy mniejszego wynagrodzenia, które zapłacono za tę pracę”¹⁵. Podobnie jak Smith dostrzegał różnicę między wartością użytkową i wymienną, uważając jednak, w przeciwieństwie do swojego poprzednika, że wprawdzie użyteczność nie jest miernikiem wartości wymiennej, a stanowi jej konieczny warunek: „Wartość wymienna towarów, które są użyteczne, wypływa z dwóch źródeł: z ich rzadkości i z ilości pracy niezbędnej do ich otrzymania”¹⁶. Ricardo dostrzegał już skutki rewolucji przemysłowej i wpływ postępu technicznego na proces gospodarczy. Uważał, że ilość pracy włożonej w wytworzenie

¹² Tamże, s. 38.

¹³ Tamże, s. 61.

¹⁴ H.W. Spiegel, *The growth of economic thought*, Prentice Hall, New Jersey 1971, s. 248–249.

¹⁵ D. Ricardo, *Zasady ekonomii politycznej i opodatkowania*, PWN, Warszawa 1957, s. 7.

¹⁶ Tamże, s. 8.

dóbr decyduje o ich względnej wartości i zmienia się na skutek zastosowania maszyn oraz innego kapitału trwałego¹⁷. Szukał doskonałego miernika wartości, charakteryzującego się stabilnością. Pytał o to, jakie warunki musiałyby spełniać towary, żeby mieć niezmienną wartość. Wprowadził pojęcie wartości absolutnej, której miernikiem byłby towar wytwarzany w warunkach, w jakich produkowano większość towarów. Ale i ten miernik, jego zdaniem, nie byłby doskonały, ponieważ jego wartość zmieniałaby się w zależności od rzadkości lub obfitości pracy¹⁸. Zastanawiał się nad tym, jakie czynniki ekonomiczne powodują zmiany relacji cen w czasie¹⁹. W teorii podziału dostrzegał naturalną kontynuację procesu produkcji. Nie zgadzał się z Malthusem, który przyjął drugą koncepcję wartości Smitha, uważając za błędne jego twierdzenie, jakoby o wartości towaru decydowała ilość pracy, jaką można za niego otrzymać, jaką można rozporządzać. Uznał, że wartość wymienna towaru jest wprost proporcjonalna do ilości pracy wydatkowanej na jego wytworzenie, a odwrotnie proporcjonalna do wydajności pracy. Jest to tzw. prawo Ricarda. Tym samym jednoznacznie opowiedział się za pierwszą wartościową koncepcją wartości Smitha.

Śladami obu wielkich klasyków angielskich kroczył Jean Charles Leonard Simonde de Sismondi. Za jedyne źródło wartości uważał pracę, zarówno żywą, jak i zawartą w kapitale trwałym²⁰. Według niego celem produkcji była użyteczność rzeczy, czyli zdolność do zaspokojenia potrzeb. Wprowadził pojęcie społecznie niezbędnego czasu pracy, czyli takiego, który był potrzebny do wytworzenia towaru znajdującego zbyt na rynku. Jeśli towar nie znalazł nabywcy, tkwiąca w nim praca była pracą zmarnowaną. Z tego powodu teorię wartości Sismondiego określa się mianem konsumpcyjnej – dla podkreślenia, że aby towar miał wartość, musi być użyteczny, użyteczność zaś przejawia się w jego konsumpcji²¹. Sismondi twierdził bowiem, że „[...] produkcja sama przez się nie jest jeszcze dochodem: przybiera ona tę nazwę i występuje jako dochód dopiero po swym zrealizowaniu, kiedy każda rzecz wyprodukowana znalazła konsumenta, który jej potrzebuje lub pożąda, i który wycofując ją z cyrkulacji i włączając

¹⁷ Tamże, s. 28.

¹⁸ E. Lipiński, *Historia powszechnej myśli ekonomicznej...*, s. 320–322.

¹⁹ H. Landreth, D.C. Colander, *Historia myśli ekonomicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005, s. 145.

²⁰ W. Piątkowski, *J. C. L. Simonde de Sismondi. Teoria ekonomiczna*, PWN, Warszawa 1978, s. 65.

²¹ U. Zagóra-Jonszta, *Wykłady...*, s. 85–86.

do swego funduszu konsumpcyjnego oddał w zamian jej wartość”²². Przyjmując za Smithem, że jedynym źródłem bogactwa jest praca, a oszczędność jedynym sposobem jego gromadzenia, jednocześnie mocno podkreślał, że użytkowanie bogactwa jest jedynym celem jego nagromadzenia i że nie ma wzrostu bogactwa narodowego, jeśli nie ma użytkowania²³.

4. Wartość w ujęciu Saya

Kosztową koncepcję wartości przyjął Jean Baptiste Say. Podążając śladami Smitha, podzielił wartość na użytkową i wymienną, ponieważ jak sam pisał: „[...] nie ma innej wartości w ekonomii politycznej, że ta wartość ulega prawom stałym, że ona sama tworzy się, dzieli i niszczy podług prawideł nieodmiennych”²⁴. Uważał, że wszystkie czynniki produkcji są wartościotwórcze. Praca natomiast jest jednym z elementów wytwarzania wartości²⁵. Podobnie jak Condillac uważał, że wartość rzeczy jest oceną, jaką jej nadajemy: „Wartość, jaką ludzie przywiązują do rzeczy, która może zaspokoić różne potrzeby ludzkie, pozwala mi nazywać je użytecznością. Powiem więc, że tworzenie przedmiotów o jakiegokolwiek użyteczności, jest tworzeniem bogactw, gdyż użyteczność jest głównym fundamentem ich wartości i że wartość stanowi bogactwo”²⁶. Produkcja tworzyła użyteczność, a ta wartość. Wartość realna przedmiotów spoczywała w ich wartości użytkowej, czyli w ich zdolnościach do zaspokajania potrzeb. Nauka o wartości pokazywała, „że bogactwa składają się z wartości rzeczy przez nas posiadanych, zachowując wyraz *wartość* samym tylko wartościom uznanym i zamiennym”²⁷. Pytał więc: „Cóż jest bowiem wartość? Cóż jest ta własność podlegająca większemu lub mniejszemu oszacowaniu, która się znajduje w rzeczach przez nas posiadanych?” I odpowiadał: „Jest to własność nadająca nam sposobność otrzymania w zamianę za rzeczy, które my mamy, rzeczy, których

²² J.S.L. Simonde de Sismondi, *Nowe zasady ekonomii politycznej*, t. 1, PWN, Warszawa 1955, s. 112.

²³ Tamże, s. 7–8.

²⁴ J.B. Say, *Listy J. Ch. Saya do p. Malthus pisane w rozmaitych materyach ekonomii politycznej*, Nakładem i drukiem A. Marcinowskiego, Wilno 1829, List piąty, s. 50.

²⁵ W. Stankiewicz, *Historia myśli ekonomicznej*, PWE, Warszawa 2000, s. 178.

²⁶ J.B. Say, *Listy...*, s. 85. Nie przyjmuje się jednak, że Say oparł teorię wartości na użyteczności.

²⁷ Tamże, s. 50.

my potrzebujemy. Wartość ta tym jest większa, im większą możemy otrzymać ilość rzeczy przez nas pożądaną, za rzecz tę, którą posiadamy”²⁸. Nie uważał jednak, że w procesie wymiany towary zwiększają swoją wartość i że mają one większą wartość dla kupującego niż dla sprzedającego.

Say twierdził, że w gospodarce wolnokonkurencyjnej ceny bieżące (czyli ceny, za które każda rzecz w każdym miejscu znajduje nabywcę) ustalają się na poziomie wartości realnej dóbr. Koszty produkcji niewątpliwie stwarzały granicę, której ceny nie mogły przekroczyć. W procesie kupna–sprzedaży niektóre towary konsumenci nabywali powyżej wartości. Płacili wtedy za wartość, która nie istniała. Taka sytuacja występowała wówczas, gdy władze nadawały przywileje handlowe lub nakładały podatki na niektóre produkty. Górną granicą wartości wymiennej produktu była użyteczność, natomiast dolną koszty produkcji. W warunkach konkurencji wartość produktu była wyznaczona przez koszty produkcji danego dobra, natomiast w sytuacji monopolu cena przybliżała się do górnej granicy, czyli użyteczności produktu²⁹. Say wykazał, że cena, reagując na zmiany popytu, może modyfikować wartość wymienną towarów. Relacje między popytem i podażą wpływały na wielkość ceny.

Say zakładał, że wszystkie czynniki produkcji tworzą wartość, jeśli uczestniczą w procesie produkcji. Każda praca, która przynosiła użyteczność w zamian za wynagrodzenie, była produkcyjna. Jednak nie tylko ona tworzyła wartość. Składał się na nią również kapitał i fundusz ziemi³⁰.

5. Pozostali klasycy o wartości

Oparcie teorii wartości na pracy nie oznaczało jeszcze, że wszyscy byli zgodni co do tego, w jaki sposób owa praca tworzy wartość. I tak, np. nieco inaczej interpretował teorię wartości opartą na pracy James Mill. Uważał, że zarówno praca aktualnie wykonywana, jak i miniona, która tkwiła w powstałych już produktach, jest wartościotwórcza. W jego rozumieniu kapitał stanowił zakumulowaną pracę. Robotnik był właścicielem pracy żywej, kapitalista – zakumulowanej, uprzedmiotowionej, tkwiącej w maszynach i narzędziach. Współdziałanie obu podmiotów (robotnika i kapitalisty) w procesie produkcji przyczyniało się

²⁸ Tamże.

²⁹ U. Zagóra-Jonszta, *Wykłady...*, s. 89.

³⁰ J.B. Say, *Traktat o ekonomii politycznej*, PWN, Warszawa–Kraków 1960, s. 188–189.

do wyprodukowania dobra, dlatego obaj byli jego współwłaścicielami. Robotnik, nie dysponując zasobami, nie mógł czekać do momentu sprzedaży wytworzonego produktu. Dlatego sprzedawał kapitaliście udział w przyszłym towarze i otrzymywał ekwiwalent w postaci płacy. W ten sposób kapitalista kredytował w pewnym sensie robotnika, za co należało mu się dodatkowe wynagrodzenie³¹.

Jeszcze inaczej do kategorii wartości podchodził syn Jamesa Milla – John Stuart Mill, epigon ekonomii klasycznej. Sprowadzając, śladem wcześniejszych klasyków, wartość do wartości wymiennej, uważał je za pojęcie względne. W stwierdzeniu, że „Wartość rzeczy oznacza ilość innej rzeczy w ogólności, na którą ta pierwsza rzecz jest wymieniana” – widać akceptację drugiej wartościowej koncepcji wartości Smitha³². Warunkiem istnienia tej wartości była użyteczność, pojmowana obiektywnie i stanowiąca górną granicę cen osiąganą bardzo rzadko. Wyróżniał wartość (cenę) wymienną bieżącą oraz wartość (cenę) wymienną naturalną długookresową. Zauważył, że zmiany ceny bieżącej wywołane były przez podaż i popyt na dany towar. Przy danym popycie wzrost podaży skutkował spadkiem ceny i odwrotnie. Jednocześnie stopień zmian ceny był mniejszy w przypadku dóbr powszechnego spożycia, a większy wśród towarów wyższego rzędu. Odkrył też współzależność cen, popytu i podaży.

Teorię wartości naturalnej, długookresowej oparł jednak na kosztach produkcji. Wprowadził pojęcie elastyczności podaży i podzielił dobra na trzy klasy:

- dobra rzadkie – niepomnażane pracą lub zmonopolizowane (krzywa podaży doskonale nieelastyczna, pionowa); w ich przypadku o wartości decyduje podaż i popyt;
- dobra dowolnie pomnażane, wyroby przemysłowe (krzywa podaży doskonale elastyczna, pozioma); o wartości decyduje koszt wytworzenia;
- dobra dowolnie pomnażane, płody rolne – wraz ze wzrostem produkcji rosną koszty krańcowe; o wartości decyduje koszt wytworzenia w najgorszych warunkach³³.

Kolejny przedstawiciel klasycznej ekonomii angielskiej, John McCulloch, pozostając w kręgu teorii wartości opartej na pracy, uważał jednak, że praca nie powinna być przypisana tylko człowiekowi. Podobnie jak Mill nazywał kapitał „zakumulowaną pracą”, ale oprócz kapitału pracowały również zwierzęta

³¹ E. Lipiński, *Historia powszechnej myśli ekonomicznej...*, s. 356.

³² J.S. Mill, *Zasady ekonomii politycznej i niektóre jej zastosowanie do filozofii społecznej*, t. 2, PWN, Warszawa 1965, s. 77.

³³ E. Lipiński, *Historia powszechnej myśli ekonomicznej...*, s. 375–377.

wykorzystywane jako siła pociągowa, a także przyroda, tworząc wartość. Znany był jego przykład wiatru poruszającego skrzydłami wiatraka. Skłaniał się ku koncepcji mówiącej o tym, że wartość towaru wyznacza praca, jaką można za ten towar nabyć. Doszedł do wniosku, że wartość wymienna jest wyższa od realnej, a powstała różnica stanowi zysk³⁴.

Drugą koncepcję wartości przyjął również, o czym wspomniano wyżej, Robert Thomas Malthus. Według niego wartość towaru określały podaż i popyt, a jej miarą była ilość pracy, jaką można było za dany towar nabyć. Gdyby jednak tylko te dwa podmioty uczestniczyły w wymianie, nie mógłby powstać zysk i na rynku istniałaby permanentna nadprodukcja, płace robotników nie wystarczyłyby bowiem na zakup wytworzonej produkcji. Powstałej luki nie wypełniłby również popyt kapitalistów, gdyż byli zmuszeni akumulować część zysku. Aby produkcja przynosiła zyski, potrzebni byli dodatkowi konsumenci, którzy nie uczestniczyli bezpośrednio w procesie produkcji. Malthus zaliczył do nich właścicieli ziemskich, rentierów, wojsko, służbę domową i duchowieństwo. Dzięki ich konsumpcji znikła nadwyżka towarów, co pozwalało uchronić gospodarkę przed ciągłą nierównowagą³⁵.

Oryginalne podejście do teorii wartości prezentował inny angielski klasyk – William Nassau Senior. Zakładał, że o wartości towaru decyduje praca i abstynencja, którą musi uprawiać przedsiębiorca, chcąc rozwijać produkcję. Praca była trudem ponoszonym przez robotnika kosztem wolnego czasu, natomiast kapitał był wynikiem abstynencji, stanowiącej warunek rozwijania inwestycji. Praca i kapitał były więc równorzędnymi czynnikami produkcji. Płaca stanowiła wynagrodzenie za rezygnację z wolnego czasu, zysk za poniesioną ofiarę abstynencji³⁶.

Również Claude Frederic Bastiat krytykował teorię wartości opartą na pracy, uważając ją za niezgodną z etyką. Wartość polegała na wzajemnym świadczeniu sobie usług przez ludzi, na stosunku dwóch wymienianych usług. Usługę należało mierzyć wysiłkiem i natężeniem tego, kto ją oddawał oraz wysiłkiem i natężeniem, od których uwalniał się ten, kto ją otrzymywał. Ponieważ człowiek był zarazem wytwórcą i konsumentem, więc między produkcją a konsumpcją istniała całkowita harmonia. Wolna konkurencja eliminowała transakcje niekorzystne,

³⁴ W. Stankiewicz, *Historia myśli ekonomicznej...*, s. 182.

³⁵ E. Lipiński, *Historia powszechnej myśli ekonomicznej...*, s. 350–351 i 356.

³⁶ W. Stankiewicz, *Historia myśli ekonomicznej...*, s. 183.

udział w transakcjach był całkowicie dobrowolny³⁷. W ten sposób Bastiat poprawił teorię abstynencji Seniora, uważając, że kapitalista, odkładając konsumpcję w czasie, ponosił ofiarę, która wymagała wysiłku, a zatem musiała być wynagrodzona.

Podsumowanie

Zaprezentowana w dość skondensowanej formie ewolucja teorii wartości od czasów starożytnych do szkoły klasycznej prowadzi do wniosku, że na przestrzeni wieków wykazywano spore zainteresowanie tą kategorią ekonomiczną. Apogeum osiągnęło w ekonomii klasycznej.

Ekonomiści przez wiele wieków zajmowali się wartością, jednak nie zdołali wypracować jednej koncepcji (tabela 1).

Tabela 1

Źródła wartości w merkantylizmie, fizjokratyzmie i ekonomii klasycznej

Kierunki	Źródło wartości
Merkantylizm	sfera wymiany – cyrkulacja, handel zagraniczny
Fizjokratyzm	sfera produkcji – praca na roli
Ekonomia klasyczna	sfera produkcji – praca w ogóle, potrzebna do wytworzenia towaru praca, jaką można nabyć za dany towar koszty wytworzenia towaru, abstynencja

Źródło: opracowanie własne.

Kolejne, powstające później teorie ekonomiczne kontynuowały rozważania wokół wartości, mimo to nie zdołano w tej kwestii wypracować konsensusu. Każda teoria ekonomiczna tworzyła własne koncepcje wartości, wskazując na różne etapy procesu gospodarczego jako na miejsca i źródła jej powstania.

Współczesne teorie ekonomiczne nie zajmują się tą tematyką. Można to potraktować jako znak czasów. Czy jednak można się w ekonomii obejść bez poznania ewolucji rozumienia tej kategorii i jej źródeł? Czy aplikacyjna funkcja ekonomii stała się ważniejsza od poznawczej? Przecież aby móc opisać i wykorzystać dane zjawisko, najpierw trzeba poznać jego istotę.

³⁷ E. Lipiński, *Historia powszechnej myśli ekonomicznej...*, s. 371–372.

Literatura

- Galbraith J.K., *Ekonomia w perspektywie. Krytyka historyczna*, PWE, Warszawa 1991.
- Landreth H., Colander D.C., *Historia myśli ekonomicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005.
- Lipiński E., *Historia powszechnej myśli ekonomicznej do roku 1870*, PWN, Warszawa 1968.
- Merkantylistyczna myśl ekonomiczna w Polsce XVI i XVII wieku. Wybór pism*, Wyboru dokonali J. Górski i E. Lipiński, PWN, Warszawa 1958.
- Merkantylizm i początki szkoły klasycznej. Wybór pism ekonomicznych XVI i XVII wieku*, Wyboru dokonał E. Lipiński, PWN, Warszawa 1958.
- Mill J.S., *Zasady ekonomii politycznej i niektóre jej zastosowanie do filozofii społecznej*, t. 2, PWN, Warszawa 1965.
- Piątkowski W., *J. C. L. Simonde de Sismondi. Teoria ekonomiczna*, PWN, Warszawa 1978.
- Polska klasyczna myśl ekonomiczna na tle angielskiej i francuskiej*, red. U. Zagóra-Jonszta, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Katowicach, Katowice 2009.
- Quesnay F., *Pisma wybrane*, Wydawnictwo Gebethner i Wolf, Warszawa 1928.
- Ricardo D., *Zasady ekonomii politycznej i opodatkowania*, PWN, Warszawa 1957.
- Say J.B., *Listy J. Ch. Saya do p. Malthus pisane w rozmaitych materyach ekonomii politycznej*, Nakładem i drukiem A. Marcinowskiego, Wilno 1829.
- Say J.B., *Traktat o ekonomii politycznej*, PWN, Warszawa–Kraków 1960.
- Simonde de Sismondi J.S.L., *Nowe zasady ekonomii politycznej*, t. 1, PWN, Warszawa 1955.
- Smith A., *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, t. 1, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
- Spiegel H.W., *The growth of economic thought*, Prentice Hall, New Jersey 1971.
- Stankiewicz W., *Historia myśli ekonomicznej*, PWE, Warszawa 2000.
- Turgot A.R., *O tworzeniu i podziale bogactw*, Wydawnictwo Gebethner i Wolf, Warszawa 1927.
- Zagóra-Jonszta U., *Wykłady z historii myśli ekonomicznej*, cz. 1, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Katowicach, Katowice 2005.
- Zagórski J., *Ekonomia Franciszka Quesnaya*, PWN, Warszawa 1963.

**Essence and sources of value in the meaning of some economic theory.
Pre-classical and classical economics**

Summary

The problem of value was of interest in ancient thinkers. More scientific approach to the subject occurred only at the moment of creation first theoretical and also practical direction of economic thought called mercantilism. Both in mercantilism and physiocracy a lot of space devoted to reflection around value. Most interesting this economic category showed representatives of classicism, who created different concepts. The main goal of this essays to show understanding of the value in selected streams of economic thinking, including classical economics. First of all paid attention to essence and the genesis. Created many theories of value, this caused different approach to economic process.

Keywords: exchange value, usable value, price, work

Translated by Urszula Zagóra-Jonszta